Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 44 Kraków, sobota 23 lutego 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Hymny a fakty

Wspominaliśmy już raz o feljetonach „Gazety Warszawskiej", w których p. Dmowski rozpoczął spowiedź ze swoich i stronnictwa endeckiego zasług, które walnie, jak chce dowieść, dopomogły do utworzenia wolnej Polski.

Już w poprzednim artykule prostującym, podnosiliśmy, że ani p. Dmowski, ani endecja **zgoła nie przewidywali, iż niniejsze, a choćby które z bliskich następnych pokoleń doczeka się wskrzeszenia Polski...**

LIBRETTO DOROBIONE DO ZNANEJ JUŻ MUZYKI

To, co p. Dmowski obecnie pisze to libretto, dokomponowane do melodji, która wyrosła z huku dział i syku płomieni w czas, wstrząsającej posadami Europy wojny światowej. A teraz p. Dmowski odwraca **chronologię** i wywodzi, że libretto było **już szczegółowo opracowane, zanim zagrały sygnały bojowe, zanim opary krwawe objęły zachód i wschód Europy, zanim wyłonił się z nich pokój nareszcie.**

NIEWIARA ENDECJI W ZMARTWYCHWSTANIE POLSKI

Napomykaliśmy również już o tem, że cała taktyka endecji — nie z doby młodzieńczej, lecz dojrzałej, a najdobitniej taktyka od r. 1905, najprostszym korytem dążąca do „morza rosyjskiego", dokąd wedle Puszkina winny spłynąć wszystkie „strumyki słowiańskie" — wskazywała na to, że endecja **nie wierzy w rychłość wskrzeszenia** Polski.

To co można nazwać endeckiem urabianiem społeczeństwa szło po linji **nie pielęgnowania** wiary i tęsknoty do **państwowości polskiej**, lecz wytwarzania w niem pewnej **skorupy nacjonalistycznej**. W tej skorupie widziała endecja **puklerz ochronny** przed rozbiciem żywiołu polskiego przez władze zaborcze, **nie przewidując kresu ich władania.**

Stąd zaciekłość w tępieniu i ośmieszaniu typu Polaka, przechowującego ów płomień, który wiódł do boju o wolność pokolenia poprzednie — natomiast szczepienie typu nacjonalistycznego, którego przykazaniem miał być „egoizm narodowy".

Najdoskonalszy okaz tegoż widzieli endecy w pruskim hakatyście. **Nienawidzili go za to, co czynił z Polakami, ale mieli dlań respekt za to, co czyni dla własnego narodu — dla Niemiec.**

Zapewne, że przedwojenny Prusak-hakatysta, wierzący, że z Niemcami nikt zmierzyć się nie potrafi, miał z wiary tej płynącą butę. Mógł się dumnie rozpierać u siebie. Endek pojmował, że **aż nadto często musi, jako bezpaństwowiec, przed obcymi panami giąć się i płaszczyć... Ale, gdzie czuł, że polskość może mieć przewagę — w zupełności zapatrywał się na swój wzór doskonałości Prusaka z bismarkowskiej szkoły** (rodzaj walki z Ukraińcami w Galicji).

DOSKONAŁY TYP XX WIEKU

Endecja wierzyła tedy, że Prusy wyprodukowały **najbardziej odpowiadający warunkom XX wieku okaz narodowca**, który się rozpowszechni i zakorzeni w całej Europie. **Typ aktualny.** Hodowca powiedziałby: rozpłodowy.

Czy dojrzy tu kto cienia przeczucia, iż właśnie ów wybujały nacjonalizm pruski ściągnie gromy na całe ulegające jego urokowi Niemcy, gromy, które ich budowę państwową wtrącą w nieszczęście!

DMOWSKI A PIŁSUDSKI
DWAJ LUDZIE — DWIE IDEE

Ochrona **przed zagładą** — nie myśl **obrony przed najazdem** — to dominowało w endeckich wskazaniach na przyszłość.

Tu zarazem od wojny rosyjsko-japońskiej najwyraźniej, najwidoczniej dla wszystkich ukazały się wręcz odmienne, przecinające się wzajem drogi — na skrzyżowaniu których spotkali się, jako przeciwnicy, **Dmowski i Piłsudski.**

Stąd datuje ta szczególniejsza nienawiść, którą do Piłsudskiego uczuli endecy. W nim bowiem widzieli **główną przeszkodę przy tworzeniu „nowoczesnego Polaka" na... modłę z nad Sprewy.**

Z WIARY W DOSKONAŁOŚĆ NACJONALIZMU PRUSKIEGO — WIARA W UGODĘ Z ROSJĄ

Jako że wierzyli w „nieskazitelność" nacjonalizmu pruskiego — wykluczali endecy Berlin ze swoich rachub ugodowych. Galicja miała już swoją ugodę. Centralistyczno-germanizacyjne zapędy Wiednia jej nie groziły. (Niebezpiecznym był tu tylko Ukrainiec). Pozostawał Petersburg... Jak tę opokę zmiękczyć? Przemalować się na Słowian bez zastrzeżeń, spanslawizować się z czeska po bałkańsku, dowieść, że się zwalcza „niedobitków" ideologji powstańczej, że się tępi czerwień rewolucyjną, jak zły czerw na niwie, a może nacjonalizm rosyjski, nabrzękły panslawizmem (właściwie panslawistycznie zakłamany dla celów swej polityki zagranicznej) stępi swe ostrze antypolskie.

Tej taktyki endecy uchwycili się z całym uporem, którego nie złamała ani złośliwa **redukcja mandatów polskich do dumy** (w nagrodę za uratowanie rosyjskich konieczności państwowych) ani **zamach na Chełmszczyznę.**

W TOKU RUSOFILSKICH WYSIŁKÓW ZASKOCZYŁA ENDECJĘ WOJNA

W momencie próżnych zabiegów ugodowych endecji — wybuchła wojna. P. Dmowski nie miał wyboru — **zaangażowany w polityce rusofilskiej** musiał wmawiać w siebie, że Rosja jest istotnie „walcem parowym", choć **kompromitacja jej w wojnie japońskiej** dowiodła, że ostać się w boju z dobrze wyćwiczoną i umiejętnie prowadzoną armją, zapewne, nie zdoła.

Co więcej, że klęski wojenne łatwo mogą na jej gruncie wywołać rewolucję, która jej siłę wojenną rozbije.

Musiała endecja z tem większym zapałem wmawiać w społeczeństwo w Kongresówce, że Rosja to niespożyta potęga liczby, to nieprzeparty żywioł, którego umiejętne **spożytkowanie weźmie na siebie Francja.**

Naogół wmawianie tego rodzaju napotykało na terenie zaboru na tem chętniejszy posłuch, że nie wymagało narażania się na represje caratu w odwet za nielojalny stan umysłów polskich...

CZY ENDECJA ZASZCZEPIŁA MIŁOŚĆ DO FRANCJI?

W dobie forsownie-ugodowej polityki dumskiej endeków coraz bardziej partja ta stawała się **punktem zbornym żywiołów klerykalno-zachowawczych**, którym imponowała i walka na noże (dosłownie nawet biorąc te wyrazy) wszczęta przez endeków przeciwko socjalistom.

Klerykalne zaś żywioły były temi, które usilnie **dyskredytowały w swojem otoczeniu „bezbożną", „masońską" republikę** za to, iż celem **ujęcia w karby machinacyj monarchistycznych zlikwidowała u siebie kongregacje zakonne**, jako ostoję spisku.

Klerykali tedy z każdego wielkiego skandalu bankowego w Paryżu wyciągali wnioski o **gangrenie organizmu francuskiego**, przez Boga pokaranego już niepłodnością.

Nieraz w polemice wskazywaliśmy im, iż wielkie skandale rodzą się w Paryżu nie dlatego, iż **cały naród francuski jest zdemoralizowany**, lecz że wypadki takie stale towarzyszą interesom giełdziarsko-kapitalistycznym, jak wysypka niektórym chorobom zakaźnym, i o wielkości takich skandalów decyduje nie poziom moralności narodu, lecz mnogość i wielkość interesów światowych, skupiających się w ośrodkach finansowych tej lub innej stolicy.

AMERYKA PRZEWAŻYŁA SZALĘ

Jak wiadomo, czynnikiem, który w skrwawionej Europie skruszył był wreszcie militarną potęgę niemiecką, okazały się **Stany Zjednoczone**, gdy **rzuciły na szalę swoje nieprzebrane zasoby**. Oczywiście tej roli Ameryki nie mógł przewidzieć p. Dmowski, chyba, że jako nacjonalista odczuł, że pycha niemiecka nie cofnie się przed sprowokowaniem kolosa zaoceanicznego....

KONKLUZJA O PRZECZUCIACH

Istnieć może tu tylko jedna konkluzja. Pan Dmowski **posiedł za Rosją, bo z Rosją związał losy swojej partji.** Wszystko co dziś dowodzi — **to nadbudowa**, którą endecja dorabia po wyniku wojny. Dla Zachodu zaś kwestja **odrębna od sprawy rosyjskiej powstać mogła dopiero po zdyskwalifikowaniu się Rosji, jako alianta wojennego. Pan** Dmowski **„stawiał" na zwycięstwo Rosji — a** zdobył szczęśliwym trafem atuty z chwilowego upadku Rosji.

CZY OLŚNIŁ P. DMOWSKI JAKO DYPLOMATA?

Dyplomatą w wielkim stylu **nie okazał się wódz** endecji. **Nie umiał sobie przy stole konferencyjnym zjednać Anglji.** Nie można mu wytykać, jako zarzutu, że nie zdobył dla Polski granic wschodnich. Decydujące państwa wierzyły jeszcze, że Rosja odzyska „rząd prawowity" i nie chciały bez Rosji stwarzać tu stanowczych rozstrzygnięć, ale p. Dmowski nie zdobył dla Polski nawet granic zachodnich — od Niemiec — jeno **plebiscytowe** potrzaski w różnych punktach.

CZY P. DMOWSKI NIE MA SOBIE NIC DO ZARZUCENIA JAKO POLAK?

Najsłabszym jednak punktem działalności paryskiej p. Dmowskiego było to, że **interes swojej partji w momencie bardzo dla Polski ważnym postawił wyżej, niż interes kraju.**

Mamy na myśli moment, gdy jedynego człowieka, **zdolnego do zlikwidowania zdemoralizowanych, wojsk okupacyjnych w b. Kongresówce i chmary podobnych zbrojnych oddziałów nadciągających z Litwy i Ukrainy i powołanego do objęcia władzy — Piłsudskiego zwalczał w Paryżu...** Godził się na to, ażeby **komitet paryski był proklamowany w przeciwstawieniu Piłsudskiemu, jako „jedyny regularny rząd polski".**

A nie był to spór o czcze tytuły, bo **za tem szło, iż armja Hallera, świetnie wyekwipowana, marnowała się we Francji, gdy Polska szarpana** była ze wszystkich stron.

Żaden komitet emigracyjny, choćby z genjuszów się składał, nie mógł z oddali rozwiązać węzłów, które wymagały cięcia mieczem!

Przekonać p. Pichona, że więzień magdeburski nie był żądnym lampasów „generałem austrjackim" **lecz bojownikiem wolnej Polski i twórcą** tych kadr polskich, na które spadły zadania kolosalne wobec świeżo uwolnionej ojczyzny — nie było chyba rzeczą niemożliwą.

Na taki gest dla dobra kraju, nie zdobył się p. Dmowski. Przed oczyma widział — przeciwnika Piłsudskiego — „uzurpatora", bo p. Dmowski rozumiał tylko Polskę w endeckiem ukostjumowaniu.

A zgodnie z jego stanowiskiem i rząd francuski nie brał pod uwagę faktu, iż Piłsudski, liczący się z możnością skrwawienia się wszystkich trzech zaborców, **unicestwił próbę niemiecką zdobycia w Polsce rezerw do wojny na froncie zachodnim.**

Bilans pięcioletniej inflacji

Napisał M. Ignotus

VI.

Rola i udział handlu w pobieraniu podatku emisyjnego

Inflacja efektów

Handel, szczególnie wielki, nie pozostawał w tyle za bankami i za przemysłem w apetytach na kredyty inflacyjne i w ich skrajnem wyzyskiwaniu. Podobnie jak przemysł, opierał się prócz tego handel w kalkulacji i codziennej sprzedaży towarów na mierniku obcych walut, doliczając ponadto do kursów nieoficjalnych (w prywatnym obrocie, według „notowań" czarnej giełdy) niestosunkowo wysokie premje za ryzyko dalszego spadku marki polskiej. Trudna do zniesienia drożyzna, stwarzana inflacją z góry, znajdywała godne uzupełnienie w kalkulacji handlowej z dołu. Tem się też tłómaczy, że przy sprzedaży towarów czy to ze strony przemysłu, czy to ze strony wielkiego handlu małym odbiorcom, lub przez handel detaliczny wprost konsumentom, narastały tak znaczne „dodatki cennikowe", że wynosiły one 50—150 procent ponad zasadniczy parytet (szczególnie przy wyrobach wełnianych i bawełnianych). Oczywiście wszystkie te kalkulacje i rachunki spadały w ostatecznym rzędzie zawsze na barki szerokich mas konsumentów, które ze stałem spóźnieniem szukały równoważni w płacach, pensjach i zarobkach, staczając o nie o tyle bezskuteczne walki, że uzyskane przez nie zwiększenie dochodów okazywało się stale niewystarczającem w stosunku do dalej podwyższanych w międzyczasie cen.

Inflacja w Polsce i walutowe klęski za granicą sprawiły, że siły i bogactwa handlu znacznie urosły i rozszerzyły się, gdy jego długi, kurcząc się z powodu inflacji, stały się śmiesznemi drobnostkami w porównaniu z bardzo wielkiemi i ponad miarę zasobnymi składami zwaloryzowanych towarów. Stopa życiowa kupców, jakoteż całego „rycerstwa inflacji" szybko i znacznie się podnosiła, w tym samym czasie i stosunku, jak gwałtownie się obniżała stopa życiowa mas społeczeństwa. Mieszkania ich zapełniły się kosztownymi i zbytkownymi przedmiotami, nabytymi w postaci lokaty zbędnego kapitału, w ucieczce przed marką i podatkiem emisyjnym; w ich ręce przeszły przedmioty sztuki i rodzime pamiątki, gromadzone przez generacje inteligencji, jak też wielka część nieruchomości, przeważnie miejskich, w kraju i za granicą.

Handel wyzyskiwał też szybko wszelkie wahania walutowe za granicą (Austrja, Niemcy) i wykupywał towary w części na kredyt, w części za obcą gotówkę, nabytą kredytowanym, dewaluującym się ojczystym pieniądzem. W ten sposób potrójnie, niejako w oka mgnieniu się bogacił, raz na pożyczonym inflacyjnym pieniądzu, powtóre na „oszwabieniu" obcego sprzedawcy, po trzecie i głównie na krajowych konsumentach.

W sprzedaży bowiem, szczególnie wielki handel na punkcie kalkulacji cen na prawdę nie był drobnostkowym. Podstawą jego kalkulacji nie były nigdy ceny zakupu, lecz od samego prawie początku ery „pokojowej" zwaloryzowane wartości towaru, powiększone o każdorazowe, nie płacone zresztą zwyżki taryf celnych, o wartości walut w prywatnym obrocie (kurs czarnej giełdy) i znaczne, przesadne premje ryzyka za ewentualny spadek efektywnej marki, którą publiczność płaciła. **Że tu utworzyło się i utrzymywało przez szereg lat niezmierzone pole do dowolnego wyzyskiwania kupującej publiczności, jest jasne. Wszelkie ustawy i urzędy walki z lichwą i drożyzną miały w zasadzie tylko charakter komunikatowego odurzania opinji publicznej,** szukającej ratunku, a nie znajdującej go nigdzie, ani przed inflacją z góry, ani przed pobieraniem podatków emisyjnych przez banki, przemysł i handel, ani przed rabunkowemi cenami w handlu. A jeśli do tego jeszcze dodamy dowolność dyktowania cen przez producentów rolnych, nie podlegających problematycznym zresztą przepisom o lichwie, będziemy mogli urobić sobie pojęcie o biedocie i nędzy życiowej tej wielkiej części społeczeństwa, która należała i należy do innych, niż wymienione, klas społecznych.

Należy powiedzieć otwarcie i zdać sobie sprawę z tego, że pojęcie lichwy i ustawowe gwarancje czy dążenia do walki z lichwą, drożyzną i spekulacją są iluzoryczne w państwie, którego system pieniężny, pokrywanie niedoborów budżetowych i hojne szafowanie wydatkami, kredytami i zaliczkami oparte są na inflacji, a więc na systemie, który sam przez się jest oszustwem i za takie uważanym być musi przez wszystkich uczciwych i myślących ludzi. **Państwo, uprawiające inflację, jest z natury bezsilne wobec lichwy i drożyzny, którą przecież samo stwarza, hoduje i potęguje. Tą bezsilnością tłómaczy się też bezowocna, długoletnia walka wszelkich urzędów walki z lichwą.** Jak bowiem **świadomą** niemożliwością są preliminarze budżetowe państwa, przy bezustannem warczeniu kół rozpędowych u maszyn rotacyjnych, drukujących pieniądze, tak beznadziejnem przedsięwzięciem jest wytyczanie i utrzymanie sprawiedliwej granicy między miarową drożyzną, jako nieuniknionym skutkiem inflacji i w pewnym stosunku do niej, a lichwą, jako nieuchwytną „ceną upodobania", pobieraną przez paskujących, na zwyżki i zniżki grających i spekulujących, arbitraże i przemytnictwo pieniędzy, papierów i towarów uprawiających, kredytami państwa, a właściwie znojem społeczeństwa się bogacących bankierów, przemysłowców, kupców i spedytorów.

Jest tedy sprzecznością samą w sobie, jeśli państwo, uprawiające inflację, zwalcza drożyznę. Powiada wprawdzie pan **Mieczysław Sokołowski** w powyżej cytowanej kollektywnej pracy, „że walka rządów z drożyzną inflacyjną jest walką o sprawiedliwy podział ciężarów podatku emisyjnego". — Ale walka o ten sprawiedliwy podział jest beznadziejną i bezskuteczną. Szczupaki w tym mętnym stawie rządowej polityki inflacyjnego pieniądza zjadają zawsze bez przeszkody, a z pomocą państwa, bezbronne karpie. Sam p. Sokołowski spostrzega się, gdy powiada dalej, że jednakowoż podatek ten zapłacą mimo wszystko gospodarczo najsłabsi, a więc pracownicy umysłowi i fizyczni, drobne mieszczaństwo i bezrolne lub małorolne chłopstwo. Muszę przykład, użyty przez tegoż p. Sokołowskiego dla rachunku złotego, zastosować do państwa i powiedzieć, że system, który uprawia inflację i szafuje nią na rzecz bankierów, przemysłowców i wielkiego handlu, a równocześnie „wysila się" w walce z lichwą i drożyzną, przypomina „owego psa, goniącego za własnym ogonem, o którym tak trafnie i niepięknie wyraził się stary Zaboba".

Dla uzupełnienia obrazu nie należy zapomnieć, że obok inflacji pieniądza i za jej wzorem i przykładem rozwielmożniła się równie wielka **inflacja efektów**, t. zn. akcji bankowych, przemysłowych i wielko-handlowych. Sferom tym kredyty i zaliczki rządu wydawały się za małemi w stosunku do ich apetytów i zamiast zaciągać prywatne kredyty, za które trzeba płacić procenty, wolały otrzymywać bezpłatnie pieniądze taką samą drogą, jak je „sobie sprawiał" rząd, t. zn. inflacją swoich papierów. Oczywiście na rynek wychodziła tylko część coraz to nowych emisji, gdy **główny trzon większości pozostawał w ręku właściwych panów majątku bankowego, przemysłowego czy handlowego, dając im i tylko im wszelkie korzyści czy to z rozszerzenia przedsiębiorstwa, czy z zysków powiększonego kapitału obrotowego.**

Ta inflacja miała w łatwych pozwoleniach rządowych zapewnioną pomoc państwa w wyzyskiwaniu niezorjentowanych szerokich sfer publiczności dla rozbudowy banków, fabryk i przedsiębiorstw handlowych w kierunku zakładowego czy obrotowego kapitału. Działo się to oczywiście kosztem resztek zasobów majątkowych tej właśnie publiczności przez rozbudzenie na szeroką skalę instynktów giełdowo-hazardziarskich. Solidność oparcia zwyżki papierów na powodzeniu przedsiębiorstwa i na dywidendach, zwiększonych wskutek realnych zysków, ustąpiła miejsce biczowaniu opinji publicznej pustymi majakami coraz to świeżych masowych emisji, pozbawionemi gruntu zawrotnemi licytacjami zwyżkowemi, jakoteż szerzącemi paniczny strach zniżkami.

Cedułka giełdowa stała się ołtarzem życia mas społeczeństwa, wciągniętym w wir giełdowej gry, od której one, zmęczone, zwątpione i wyzyskane, oczekiwały poprawy swego bytu lub chwilowych ulg w niedoli. W gruncie rzeczy na próżno. Bowiem pociągnięcia zwyżkowe lub zniżkowe leżą w gruncie rzeczy na ogół, a w okresach inflacji fałszywych wartości efektów w szczególności w rękach samych reżyserów, tak, **że i zwyżki i zniżki efektów nie są niczem innem, jak zorganizowanemi i skomplikowanemi wyprawami rabunkowemi rycerzy bankowości, przemysłu i wielkiego handlu na kieszenie mas, w tę grę wciągniętych.**

—ooo—

Z TEATRU

—o—

JUBILEUSZ MARJANA JEDNOWSKIEGO

Teatr im. Słowackiego: „ROZKOSZ UCZCIWOŚCI", komedja Ludwika Pirandello.

Autor włoski, którego sztukę wybrał sobie p. Marjan Jednowski na swoje przedstawienie jubileuszowe, znany jest krakowskiej publiczności z niezwykle oryginalnego dramatu wystawionego w teatrze im. Słowackiego „Sześć osób dramatu w poszukiwaniu autora" i komedji „Człowiek, zwierzę i cnota" wystawionej w Bagateli. Niektóre motywy, przewijające się w tamtych sztukach, wprowadził Pirandello i w „Rozkoszy uczciwości". Widocznie myślenie tego sycylijskiego autora jest bardzo jednolite i twórczość jego stanowi organiczną całość, na której silnie wyciśnięte są znamiona jego indywidualności, posiadającej własną, wyrazistą fizjognomję.

„Rozkosz uczciwości" należy do jego najlepszych sztuk. Problem postawiony śmiało i przeprowadzony w sposób niebanalny. Panna Beata Renni, córka arystokratycznej rodziny, ma kochanka, markiza Fabjusza Colli, człowieka żonatego. Gdy następstwa tego stosunku grożą kompromitacją, wydaje się pannę szybko zamąż, za człowieka inteligentnego i filozoficznie wykształconego, ale wykolejonego. Ten wykolejeniec Baldovino przyjmuje tę rolę na siebie jedynie dlatego, że namiętnie pragnie wydobycia się z mętów społecznych, w które popadł, i powrotu do uczciwego życia, otoczonego szacunkiem. Pragnie pić pełnym haustem „rozkosz uczciwości". I dlatego z surową skrupulatnością wypełnia przyjęty na siebie obowiązek osłaniania swoją osobą honoru Beaty i do takiejsamej uczciwości zmusza jej kochanka i jej pobłażliwą matkę. Z wirtuozowską finezją w dialogu przeprowadził Pirandello działające z początku jak paradoks, a potem podbijające swą żelazną logiką odwrócenie wartości: ów „baciarz", za którego z konieczności pannę wydano i którego chciano traktować z lekceważeniem i wzgardą jako „parawan", okazuje się jedynym w tem środowisku człowiekiem uczciwym i z charakterem, postępowanie zaś owego szanownego towarzystwa, które sobie „parawan" kupiło, przedstawia się jako nawskróś nieuczciwe i nieczne. Beacie otwierają się oczy i wkońcu Baldovino otrzymuje za swą uczciwość nagrodę w postaci jej miłości.

Temat, jak widzimy, okropnie melodramatyczny. Ale jako w „Sześciu osobach" dokonał Pirandello ucieczki od melodramatu zapomocą środka nawskróś intelektualnego, tak tu za sposób ucieczki od melodramatu posłużyła mu niezwykła subtelność dialektyczna, która sztuce nadaje intelektualne piętno, zagadnienie sztuki czyni interesującem, a jej dialog ogromnie efektownym.

Trudną rolę Baldovina odegrał przekonywująco i z wielkim umiarem artystycznym jubilat, p. Jednowski, który również sztukę tę wyreżyserował. Doskonale odegrała rolę Beaty p. [illegible]ińiewska, taksamo rolę jej matki p. Kosmowska. P. Sawicki w roli markiza Fabjusza udatnie akcentował kontrast charakteru tej postaci w stosunku do charakteru Baldovina. Jako Maurycy, kuzyn Fabjusza, po raz pierwszy miał młody artysta p. Burnatowicz sposobność ukazania się w konwersacyjnej roli salonowej i próbę przebył z pełnem powodzeniem.

* * *

P. Marjana Jednowskiego za pierwszem jego ukazaniem się na scenie publiczność powitała owacyjnymi oklaskami, a w pierwszym antrakcie odbyła się uroczystość jubileuszowa przy podniesionej kurtynie. Wieńce, kwiaty, dary, serdeczne i dowcipne przemówienie dyrektora Trzcińskiego, szereg dalszych przemówień, stos depesz gratulacyjnych, podziękowanie wzruszonego jubilata, — słowem wszystko tak, jak to bywa na jubileuszach. Ale tym razem dźwięczała w tem wszystkiem nuta nadzwyczajnej szczerości i serdeczności, której „rzeczowe dowody" przedstawiała niezwykła ilość i wartość darów „w naturze". A więc złoty pierścień od dyr. Trzcińskiego, tuzin srebrnych nakryć od przyjaciół, od innych wielbicieli cielę i cztery prosięta, które to cztery kwiczące dowody przyjaźni wprowadzono po ostatnim akcie na scenę.

Po przedstawieniu odbył się w gmachu teatru na cześć jubilata raut, który przeciągnął się wesoło do rana. **E. H.**

—ooo—

Dwie uchwały: Wyzwolenia i Piasta

„Pokój boży", który zawarły milcząco stronnictwa sejmowe wobec rządu p. Grabskiego dla umożliwienia przeprowadzenia sanacji skarbu, zaczyna dostawać rysy i załamania, które niedobrze wróżą o przyszłości tego gabinetu. Jednomyślność w uchwaleniu pełnomocnictw finansowych dla rządu, odłożenie zasadniczych zagadnień politycznych, oddanie się Sejmu pracom praktycznym, — wszystko to miało być dowodem, że stronnictwa nie traktują gabinetu p. Grabskiego jako politycznego, że gotowe są uchwalać mu tak zwane konieczności państwowe, że jednem słowem, normalna na naszym terenie sejmowym walka między prawicą a lewicą zostaje na czas jakiś przerwaną.

P. Grabski nie jest politykiem i na czele rządu znalazł się tylko przypadkiem, gdy okazało się, że ani prawica ani lewica rządu zdolnego do czynu utworzyć nie są w stanie. Upadek gabinetu chjeno-Piasta z jednej i nieudała misja p. Thugutta z drugiej strony wskazały na konieczność wyeliminowania barwy politycznej z rządu, konieczność utworzenia rządu bez- czy nadpartyjnego i dlatego właśnie do jego utworzenia powołany został p. Grabski jako fachowiec w tej dziedzinie, na której każdy rząd musiał pracować tj. w dziedzinie skarbowej. Jak się ułożyły tak pomyślane stosunki, to inna rzecz. Żaden gabinet, choćby się wyrzekał wielkiej polityki w najuroczystszy i najbardziej stanowczy sposób, nie może ominąć spraw z polityką związanych, choćby one układały się w kierunku — osób.

Dość, że dwa blisko miesiące jest u steru gabinet, do którego żadne stronnictwo się nie przyznaje, a któr**e** od wszystkich stronnictw ma większe czy mniejsze, otwarte czy ciche poparcie. Robiono temu rządowi z tytułu jego powołania jako rządu naprawy skarbu większe trudności poza Sejmem, aniżeli w samym Sejmie; utrudniano mu ze strony tych, do których jego apel w pierwszej linji był skierowany, wypełnienie naczelnego jego zadania, krzywem okiem patrzano na jego zabiegi sanacyjne połączone z natury rzeczy z ofiarami ze strony tych, którzy do ofiar nie są pochopni. Ale, powtarzamy, stronnictwa w Sejmie radziły nad ochroną lokatorów, nad różnemi umowami międzynarodowemi i wogóle nad sprawami, które konstrukcji i stanowiska rządu nie tangowały.

Idylla ta, jak się zdaje, dochodzi do kresu. Życie polityczne ma swe wymogi i nie może ono na dłuższą niż dwumiesięczną metę znosić krępowania, poprostu bierności, na jaką „pokój boży" je skazał. Sanacja skarbu — piękna rzecz, ale państwo, szczególnie nasze, ma poza tą bezsprzecznie najważniejszą jeszcze tyle innych ważnych spraw, że stronnictwa nie mogą ich odkładać na dłuższą metę, temmniej stronnictwa rywalizujące ze sobą w jednym kierunku i w jednej sferze działania: stronnictwa chłopskie. Z ich też grona padły pierwsze strzały, strzały ostre, które mimo zastrzeżeń i klauzul skierowane są przeciw rządowi, nie zapominając przy okazji i o porachunkach partyjnych.

Główne dwa stronnictwa chłopskie: Wyzwolenie wraz z najbliższem mu ideowo Jednością ludową (secesjoniści z Piasta pod wodzą p. Dąbskiego) i Piast odbyły w dniu 20 lutego zebrania swych zarządów i klubów parlamentarnych, na których zapadły różne co do formy uchwały, których ostatecznym sensem jest w obu wypadkach niezadowolenie z rządu, niezadowolenie z Sejmu, chęć zmiany (jednego i drugiego. Motywa jednej i drugiej uchwały mało różnią się co do treści, za to są inne co do formy. Obydwa narzekają na bezczynność rządu we wszystkich dziedzinach państwowych poza sanacją skarbu, wychodząc z założenia, że robiąc tę ważną rzecz, nie można zostawić odłogiem polityki zagranicznej, polityki wojskowej, polityki narodowościowej itd. Szczegółowo precyzuje swe zarzuty Wyzwolenie, zarzucając rządowi nietylko zaniedbania, ale wprost świadomą bezczynność i wynikające stąd zaprzepaszczenie a przynajmniej odwlekanie załatwienia pierwszorzędnych spraw państwowych. Ze strony Piasta znowu jest wyraźna aluzja do nominacji generała Sikorskiego, ujęta w słowach: znamienna zmiana na jednem z ważniejszych stanowisk, z czego należałoby wnosić, że Piast chce do obecnego — firmowo bezpartyjnego — gabinetu stosować „klucz partyjny".

Obydwie uchwały jako postulat, mogący ich zdaniem uzdrowić stosunki, domagają się nowych wyborów do Sejmu. Postulat ten wysunął Piast już poprzednio w szeregu artykułów w swojej prasie i na zgromadzeniach, Wyzwolenie zaś wprost mówi o zaniku powagi Sejmu i o konieczności nowych wyborów jako środka dla uzdrowienia stosunków. Żądania te, można stanowczo stwierdzić, są wynikiem faktu, że prawa i lewa strona Sejmu są prawie równe liczebnie, co uniemożliwia utworzenie zdeklarowanej większości przez jedną lub drugą stronę. Po nowych wyborach stronnictwa ludowe spodziewają się w każdym razie korzyści dla siebie stąd, że liczą na zmasakrowanie tych stronnictw, które w listopadzie 1923 r. pod firmą ósemki szły do wyborów z pomyślnym dla siebie rezultatem. Nadzieja ta wzmocniona też jest rachubą każdego z tych stronnictw, że jedno odbierze mandaty drugiemu, w każdym zaś razie wyjaśni się wisząca dotąd w powietrzu sytuacja secesjonistów piastowych.

Uchwały stronnictw ludowych bez względu na możliwość ich szybszej czy powolniejszej realizacji są w każdym razie ostrzeżeniem pod adresem p. Grabskiego, że dotychczasowy stan rzeczy zaczyna się zbliżać ku końcowi. Jeżeli p. Grabski chce utrzymać się choćby dla dokończenia akcji sanacyjnej, musi obok tej akcji wziąć się także do akcji politycznej, bez której także rząd długo żyć nie może.

Generał Sikorski do oficerów ministerstwa spraw wojskowych

Na przyjęciu w dniu 20 bm. oficerów i urzędników ministerstwa spraw wojskowych generał Sikorski w odpowiedzi na powitanie najstarszego rangą gen. Osińskiego wygłosił mowę, której główne ustępy brzmią:

Obejmuję ministerstwo w chwili bardzo poważnej, w chwili, gdy przeżywamy ostry kryzys wewnętrznego przesilenia się ciężkiej choroby, która trapi nasze państwo od pierwszych lat. Z drugiej strony jest naszym obowiązkiem wykreślić najniższą granicę oszczędności, poza którą nie wolno wykroczyć w państwie, będącem w takiem położeniu, jak Rzeczpospolita polska. Polska nie ma zamiaru sięgać po argumenty siły i wysuwać kwestje, któreby zagrażały równowadze Europy. Zajęci sanacją skarbu i wewnętrzną konsolidacją, zrobimy wszystko, by służyć wielkim hasłom pokoju i wspierać wielkie zadania Ligi Narodów. Jestem dobrze przekonany, że wszyscy dziś w Polsce zdają sobie sprawę z tego, iż zabezpieczenia przyszłości musi szukać wolny naród nie tylko w pogotowiu, ale w tych warunkach moralnych i materjalnych, jakie jest obowiązany wnieść do wspólnej skarbnicy ludzkości i że odbudowa międzynarodowego zaufania i powrót do dawnych walorów pracy i kultury stanowić będzie zabezpieczenie naszej wolności i rozwoju na przyszłość.

Nie mniej pamiętać musimy, że Polska jest w trudnem położeniu, jak żadne inne państwo. By ochronić twórczą pracę pokojową, podjętą obecnie na zachodzie, by w niej wziąć udział, by unicestwić dążności odwetowe dawnych zaborców, musimy dbać o pogotowie obronne, które było dotychczas głównym czynnikiem naszego państwa i na przyszłość jest jedyną podstawą jego potęgi.

Z jednej strony świadomość tego położenia, a z drugiej trudności ekonomiczne, nakładają na nas, jako kierowników armji, specjalne obowiązki. Nie wolno nam zmarnować ani jednego grosza, ani jednego wysiłku, ani jednej chwili czasu. Wszystko dla wojska. wszystko dla oddziałów frontowych i linjowych — oto hasło, z jakiem przychodzę. Sztab dla wojska, a nie odwrotnie.

Jestem przekonany, że Panowie, jak i ja sam, wszelką działalność nie celową wobec wojska będą uważali za występek służbowy, a brak umiejętności uzgodnienia zamiarów z potrzebami życia oddziałów frontowych, tj. pracą papierową. za dyskwalifikację danego oficera.

Dla skoordynowania celowej pracy uważam organizację najwyższych władz wojskowych za jedną z największych potrzeb państwowych i wojskowych.

Wobec współpracowników będę stawiał żądania bardzo wysokie i sądzę, że panowie pójdą w tym kierunku z tą samą dobrą wolą i żądać tego będą od podwładnych. A wszystkie ataki ze strony zewnętrznej, wszelkie krytyki pod adresem podwładnych pragnę skupić przedewszystkiem na sobie i tworzyć w ten sposób u organów podległych możność spokojnej pracy, nie wciągającej armji w żadne gry wewnętrzne czy postronne.

Nie chcę mówić w tej chwili o sprawach, które docierają do wojska z zewnątrz, tembardziej, że mój program jest znany i że dałem mu wyraz na święcei wojskowem IX-ej dywizji piechoty. Tu jeszcze raz podkreślam, że chciałbym ze strony Panów uzyskać najgorętszy współudział dla obrony armji przed temi wpływami, które uważam za zgubne. Nie sądzę przytem, aby wojsko miało być odcięte od społeczeństwa: jest ono przecież jego żywym członem. Wszystkie fale życiowe tam nutujące, uderzają w armję i znajdują w niej silniejsze czy słabsze echo. Najsilniejsza łączność wojska narodowego ze społeczeństwem i wzorowo pojęta demokratyzacja armji decyduje o powodzeniu, względnie niepowodzeniu, w momentach potrzeby ogólnej państwa. Są jednak próby, które należy odłączyć. Mam na myśli wpływy polityczne, przed którémi wojsko winno się zamknąć w dziedzinie fachowej pracy. Dlatego chciałbym, by panowie widzieli we mnie nie byłego szefa rządu, lecz dowódcę dywizji ongi armji frontowych, byłego szefa sztabu, który zrobi wszystko, by podnieść moralność i autorytet armji narodowej, gdyż bez tego autorytetu nie może być ona zwycięską w czasie wojny, a zdrowym organizmem w czasie pokoju.

* * *

Tu zaraz można przygwoździć intrygę endecką. W tym samym dniu, kiedy gen. Sikorski wygłaszał tę mowę „Gazeta Warszawska" w artykule wstępnym napadła nań, że, będąc sam posądzony o konspirację (ale przez kogo!) nie zaznaczył w odezwie do wojska swojego stanowiska wobec tej „najcięższej choroby naszego wojska, jaką są istniejące w niem konspiracje".

Możeby „Gaz. Warsz." pozostawiła gen. Sikorskiemu swobodę, kiedy i o czem ma pisać lub mówić, a insynuacje endeckie, czepiające się go, wrzucić do kosza.

Sprawy partyjne

—o—

OKÓLNIK W SPRAWIE PODATKU PARTYJNEGO

Wydział finansowy CKW przypomina OKR, że upływa termin wykupywania znaczków podatkowych za styczeń w ilości ustalonej przez CKW w okólniku z dnia 30 stycznia br. Zaznacza się jednocześnie, że podatek partyjny, wpłacany za styczeń dopiero teraz, wynosi 400.000 marek, z czego na rzecz CKW przypada 25 procent.

Podatek za miesiąc luty wynosi również 400.000 marek, z czego na rzecz CKW przypada 50 procent. Jednocześnie przypominamy towarzyszom, opłacającym podatek nadzwyczajny na rzecz CKW, że 15 lutego upłynął ulgowy termin wpłacania podatku nadzwyczajnego za styczeń.

Towarzysze, którzy dotychczas tego nie uczynili, winni zapłacić podatek za styczeń i luty 4 procent od zarobków w lutym.

Równocześnie wydział finansowy CKW uważa za swój obowiązek stwierdzić, że najlepiej wywiązują się z opłacania podatku nadzwyczajnego towarzysze z Małopolski.

Tych nielicznych towarzyszów, którzy nie zwró cili kwestjonarjusza w sprawie podatku nadzwyczajnego, uprasza się o wypełnienie i niezwłoczny zwrot.

Wydział finansowy CKW PPS.

W poniedziałek dnia 25 bm., w sali Związków Zawod. przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, o godz. 7 wieczorem odbędzie się

ODCZYT

posła tow. Kaz. Czapińskiego

na temat

Lenin a Macdonald

Po zwycięstwie Partji pracy w Anglji. — Liga narodów. —Stosunek do niej Francji, Niemiec, państw bałtyckich. — Międzynarodówka socjalistyczna.

Bilety po 300 tysięcy marek sprzedaje Sekretarjat Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, a w dniu odczytu przy kasie na sali.

Krakowska Komisja Oświatowa.

Stosunki polsko-czeskie

Wychodzący we Frysztacie — w tej części Śląska Cieszyńskiego, która została przyłączona do Czechosłowacji — „Robotnik Śląski" zamieścił pod tytułem „PPS a my" uwagi godny artykuł, który dla poinformowania naszych czytelników o tamtejszych nastrojach poniżej przytaczamy:

Partja nasza, zorganizowana odrębnie dopiero po rozstrzygnięciu o granicach śląskich, wyszła z macierzystej Polskiej Partji Socjalistycznej (PPS). Partja nasza po dawnym Komitecie Obwodowym PPSD, a później PPS objęła w spadku pracę jego, prowadzoną przez 30 przeszło lat w obronie interesów polskiej klasy robotniczej.

Nastąpiło rozgraniczenie na Śląsku, partja nasza oddzielić się musiała od PPS, bo inne nastały warunki prawno-państwowe. Ale — mimo wszystko — pozostało sporo punktów stycznych, przedewszystkiem ideologicznych. My jednak, żyjąc i pracując w granicach republiki czechosłowackiej, inaczej na wiele spraw musimy się zapatrywać, aniżeli towarzysze z PPS.

Przedewszystkiem różnią się nasze zapatrywania odnośnie do poglądu na stosunek Polski do Czechosłowaczyzny. Towarzysze z PPS uważają, że Czechosłowaczyzna jest rusofilską, że interesy jej są wręcz sprzeczne z interesami Polski i że Czechom zależy na słabej Polsce.

Miarodajnem w tym wypadku dla towarzyszów z PPS jest — nieuznanie przez Czechosłowaczyznę granic wschodnich Polski, ustalonych na podstawie traktatu ryskiego. Pozatem niemałym kamieniem obrazy jest dla nich — przydzielenie Śląska Cieszyńskiego do Czechosłowaczyzny. Socjalizm polski bowiem został pozbawiony najżywotniejszego jego żywiołu: górników karwińskich i hutników trzynieckich. Wszystko to są momenty, zakłócające dobre sąsiedzkie stosunki między obu narodami i państwami.

Inaczej my, jako obywatele czeskosłowaccy, patrzeć się musimy na te zjawiska w polityce czesko-słowackiej. Wraz z konsolidacją polityczną Czechosłowaczyzny — nastąpiła u nas pewnego rodzaju konsolidacja gospodarcza. Wyszło to na korzyść i nam. Polityka umów wzajemnych — okazała się środkiem, prowadzącym do ogólnej konsolidacji. Jest prawdą, że dyplomacja polska nie może dotychczas wykazać się żadnemi realnemi wynikami swych zabiegów zagranicą, zaś dyplomacja czeska pracuje zupełnie inaczej. I te zwycięstwa zagraniczne dyplomacji czeskiej jakoś tak nieszczęśliwie się składały, że zwykle godziły w interesy Polski. A największą przeszkodę tworzy w oczach socjalistów polskich — rusofilstwo Czechów, tak sprzeczne z psychiką polską i z pojęciami lewicy polskiej.

Ale nie wszyscy kierownicy polskiej partji socjalistycznej dzielą te poglądy. Oto w sejmie polskim wypowiedział się o kwestji czesko-polskiej tow. poseł dr Lieberman w te mniej więcej słowa (w dyskusji nad ekspose ministra Zamojskiego):

„Mimo wielkich krzywd, jakie Czechy nam wyrządziły, trzeba stworzyć sąsiedzkie modus vivendi. Mówca godzi się z p. Zamojskim, że kwestja Jaworzyny była postawiona nieodpowiednio przez społeczeństwo i rząd. Tendencje rusofilskie w Czechach potęgują się w miarę zaognienia się stosunków polsko-czeskich. Stworzenie modus vivendi osłabi tendencje rusofilskie w Czechach".

To jest jasne postawienie kwestji. Tow. Lieberman staje tu na zupełnie takiejsamej platformie politycznej, jak my. Rozumie on, jako dalekowidzący polityk, że im bardziej Polska odsuwa się od średnio-europejskiej polityki, tembardziej Czechy zbliżają się do Rosji i tembardziej potęgują się w społeczeństwie czeskiem prądy i tendencje rusofilskie. Jest to bowiem zupełnie zrozumiałe. Rozumie też tow. Lieberman ten moment, na który wskazał już w swem ostatniem ekspose minister dr Benesz, że Polska może jedynie zyskać na tem, jeśli wejdzie aktywnie do polityki europejskiej, zanim to uczyni Rosja.

Nieraz już wskazaliśmy na fakt niezbity i częstokroć stwierdzony, że w polityce niema sentymentów, że wiecznym płaczem i boczeniem się na krzywdy itp. — nie naprawimy sytuacji i że jedynie aktywność w polityce popłaca.

PPS uprawiała w ostatnich latach wobec Czechosłowaczyzny politykę negacji i nie próbowała nawet wejść w bliższy kontakt z czeską socjalną demokracją, zaś rządowi polskiemu utrudniała zbliżenie się do państwa czechosłowackiego. Mamy nadzieję, że obecnie nastąpi nowy okres, okres współpracy nietylko politycznej, ile gospodarczej. O ile zaś jakiekolwiek zbliżenie nastąpi — to reszta się już znajdzie.

Takie zbliżenie się, taki kontakt leży przedewszystkiem w interesie Polski, która naprawia teraz swoją rozklekotaną przez „Chjenę" gospodarkę. A to zbliżenie się obu państw leży również w interesie Polaków w Czechosłowaczyźnie, których sprawy mniejszościowe — jak stwierdził to również minister Zamojski — wejdą na inne, lepsze tory, gdy Polska i Czechosłowaczyzna wejdą na drogę porozumienia i wzajemnego zbliżenia się.

Wiadomości polityczne

—o—

ZŁAGODZENIE OKUPACJI W ZAGŁĘBIU RUHRY

Korespondent „Daily Tel." donosi, jakoby Francja była gotowa znieść granicę celną między terytorjum okupowanem a nieokupowanem niemieckiem pod warunkiem, że Niemcy przyjmą nowy plan reparacyjny. Dalej Francja ma okazywać skłonność do złagodzenia kontroli gospodarczej na obszarze okupowanym i zgodzić się w zasadzie na udzielenie Niemcom 2-letniego moratorjum, nie może się jednak zrzec świadczeń w naturze na cele reparacyjne. Natomiast rząd angielski idzie w swych żądaniach dalej i chciałby uzyskać zupełne opróżnienie zagłębia Ruhry i Nadrenji z tem, że w miejsce okupacji nastąpiłaby neutralizacja tych terytorjów pod gwarancją Ligi narodów.

—ooo—

OTWARCIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO

Parlament niemiecki rozpoczął 20 bm. nową sesję. Przemówienie wygłosił prezydent Loebe, który wskazał, że ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach upłynęła z dniem 15 bm., wobec czego parlament wchodzi w pełny zakres praw konstytucyjnych.

—ooo—

PRZESILENIE NA WĘGRZECH

„Neue Fr. Presse" donosi z Budapesztu: Oprócz ministra skarbu Kallaya podał się również do dymisji minister sprawiedliwości Nagy. Powodem dymisji jest to, że Nagy na bankiecie w klubie „Baros" wygłosił mowę, w której wystąpił przeciw rządowi. Zwalczał on mianowicie plan pożyczki wewnętrznej i zaproponował wybór komisji parlamentarnej, któraby zestawiła nazwiska 10 tysięcy najbogatszych ludzi na Węgrzech i nałożyła na nich podatek w wysokości 200 miljonów koron w złocie, coby wystarczyło na doprowadzenie budżetu węgierskiego do równowagi.

—ooo—

RATYFIKACJA UMOWY WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Oryginał układu włosko-jugosłowiańskiego, opatrzony podpisem królewskim, natychmiast po ratyfikacji przez parlament został wręczony generałowi Bodroro celem przesłania do Rzymu, gdzie też nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Na podstawie tego układu port Barros wraz z deltą zostanie wydany władzom jugosłowiańskim w przeciągu dwóch dni po przyjęciu traktatu. General Bodroro przedłoży swe listy uwierzytelniające jako pełnomocny minister Włoch w Jugosławji.

—ooo—

VENIZELOS ZA REPUBLIKĄ W GRECJI

Prasa ateńska podaje oświadczenie Venizelosa skierowane przeciw eksterministom republikanom, którzy zdaniem Venizelosa przez swoją akcję mogą uniemożliwić pracę republikanom. Venizelos oświadczył, że żądać będzie wolnego i niczem nieograniczonego plebiscytu i wyraził przekonanie, że plebiscyt ten wykaże większość 150 tysięcy głosów **za republiką**, jednakże przeciwny jest proklamowaniu republiki w drodze zamachu stanu, gdyż pozbawiłoby to Grecję finansowej pomocy zagranicznej i zniechęciłoby ją dyplomatycznie. Venizelos oświadczył dalej, że nie przyjmie stanowiska prezydenta, aby nie dać pozoru, że rząd republikański opiera się tylko na jednej partji. Venizelos dodał, że na stanowisko prezydenta zaproponuje Zaimisa.

—ooo—

ZATARG MIĘDZY SOWJETAMI A JAPONJĄ

Centralny komitet wykonawczy w Moskwie polecił wstrzymać organizacje wszelkiej pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi w Japonji, ponieważ rząd japoński nie zgodził się na przyjazd delegacji rosyjskiej, którąby miała nadzorować rozdział darów.

Kolejarze a rząd

Jak wiadomo, rząd poprzedni przez usta p. Witosa złożył wobec posłów robotniczych — przy likwidacji strajku powszechnego — solenne zapewnienie, że nikt z kolejarzy za strajk czy za przekonania polityczne ani wydalony, ani też przesładowany nie będzie. Zapewnienie to w tej samej formie powtórzył obecny minister kolei, p. Tyszka, wobec przedstawicieli ZZK, oświadczając, iż wszelkie sprawy wydalonych za strajk zostaną załatwione w myśl przyrzeczenia poprzedniego rządu.

Tymczasem prezesi poszczególnych dyrekcji zupełnie się nie krępują zajętem przez rząd i swego przełożonego ministra stanowiskiem, lecz robią, co im się podoba, gdyż każdy z nich uważa się za despotycznego władcę w swym paszaliku. Wytwarza się sytuacja taka, że niewiadomo, kto tu właściwie jest „wyższym" i kto ma coś do gadania: rząd czy też jego podwładni. Że autorytet rządu wychodzi na tem chyba nie najlepiej, to jasne. Najbardziej zajadłym w załatwianiu porachunków postrajkowych wedle własnego widzimisię, z zupełnem lekceważeniem dyrektyw rządu, są prezesi tych dyrekcji, w których gospodarce znaleśćby można różne „mankamenty".

W sprawie powyższej konferowała delegacja klubu PPS w osobach posłów Barlickiego, Moraczewskiego i Żuławskiego z premjerem Grabskim, który przyrzekł poczynić odpowiednie kroki. W ubiegłą sobotę zwrócili się w tej sprawie do p. Tyszki tow. posłowie Barlicki i Kuryłowicz, jako prezes ZZK, zwracając ministrowi uwagę na dziwną a jaskrawą rozbieżność między stanowiskiem, zajmowanem przez rząd, a postępowaniem jego podwładnych organów. P. Tyszka przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia.

Sprawa oszczędnościowej redukcji na kolejach też nie jest załatwioną tak, jak ministerstwo kolei żel. przyrzekało. Dzieją się pod tym względem dalsze nadużycia. Naprzykład etatowym pracownikom odbiera się etaty, zamienia na stałodziennych, następnie na sezonowych, aby ich wreszcie wyrzucić. Gdy ktoś z etatowych nie chce zgodzić się na odebranie mu etatu, wydala się go, a na jego miejsce przyjmuje się nowego, jako „stałodziennego". Albo naprzykład pracowników, mających po 15—20 lat służby, a więc w pełni jeszcze sił, mogących dla kolei pracować, posyła się na emeryturę. Przytem usuwa się z kolei przeważnie najbiedniejszych, zwiększając szeregi tych, których państwo musi jako bezrobotnych utrzymywać.

Wobec tego pos. tow. Kuryłowicz, na komisji komun. postawił wniosek, wzywający ministerstwo kolei żel., aby przedłożyło czem rychlej jak najdokładniejsze, oparte na ścisłych datach sprawozdanie w sprawie redukcji (ilu wydalono, lata służby, stan majątkowy i t. p.). Wniosek ten komisja uchwaliła.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE W NOWYM SĄCZU

W niedzielę 24 lutego, o godz. 3 po południu, w sali magistratu odbędzie się zgromadzenie poselskie, na którem przemawiać będą posłowie tow. dr. Zygmunt Marek i Kazimierz Czapiński. O liczny udział uprasza pow. Komitet PPS.

Przegląd społeczny

—o—

ALBERT THOMAS W POZNANIU

We środę wieczór przybył do Poznania w drodze do Warszawy Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy. Odpowiadając na powitanie, p. Thomas zaznaczył, że przyjeżdża do Polski jako do kraju, reprezentowanego w biurze pracy i kroczącego na czele państw, mających wysoko postawioną ochronę pracy. Wszystko pozwala przypuszczać, że Polska stoi na silnych podstawach. Instytucje wasze, zorganizowane w międzynarodowem biurze pracy, zabezpieczają Polsce międzynarodowy charakter. P. Thomas zaznaczył, że był w Polsce pierwszy raz w roku 1920, podczas najazdu bolszewickiego, potem w roku 1922 i przybywa teraz i może stwierdzić, że w kraju widzi coraz większy postęp. Następnie przedstawicielowi PAT-a udzielił p. Thomas następujących wyjaśnień: Do Polski przybywam, aby odwiedzić starych przyjaciół i podziękować za ratyfikację 13 konwencji. Jest to wizyta grzeczności i kurtuazji. Polska coraz bardziej wchodzi w życie międzynarodowe i może śmiało spoglądać w przyszłość. Moja wizyta musi być krótka, gdyż odwołują mnie moje obowiązki. W towarzystwie p. Thomasa przybył p. Rittle, szef gabinetu międzynarodowego biura pracy i p. Lebrun, sekretarz osobisty p. Thomasa.

KRONIKA

—o—

Kraków, 22 lutego.

Ruch kolejowy

Jak donoszą meldunki ze wszystkich dyrekcyj kolejowych na całym obszarze państwa panują silne mrozy, co utrudnia pracę przetokową w punktach węzłowych. Skutkiem silnych mrozów psują się parowozy. W Szczakowy w obrębie dyrekcji krakowskiej, mróz dochodzi do 24 stopni. W dyrekcji wileńskiej ruch kolejowy utrudniony skutkiem zasp, gdyż opady śnieżne trwają dalej. Temperatura wynosi 8—10 stopni. W obrębie dyrekcji stanisławowskiej otwarto ogólny ruch na linji Dolina-Wygoda. Ruch wstrzymany jest na linji Kopyczyńce-Husiatyn, Pałachicze-Tłómacz, Ko łomyja-Słoboda Rungurska i Kołomyja-Jasionów.

—ooo—

ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA. Z obserwatorjum krak. donoszą: Obserwowanie wczorajszego zaćmienia księżyca z obserwatorjum krakowskiego utrudniała mgła, z której księżyc wyłonił się o godz. 17 min. 44. W tym momencie zarysowała się słabo czerwona tarcza księżyca całkowicie zaćmionego. O godz. 17 min. 57 rąbek księżyca wynurzył się z cienia, zaś o godz. 18 min. 57 i pół nastąpił koniec zaćmienia. Wszystko odbyło się zgodnie z obliczeniami.

NIEZWYKŁY MRÓZ. Wczoraj rano mieszkańcy Krakowa zaskoczeni zostali silnym, bo 21 st. C mrozem. Mróz trwał prawie do południa, gdyż słońce przygrzewające w godzinach południowych przełamało zimno, tak, że termometr wskazywał już w południe 0 stopni. Wieczór zimno się nieco spotęgowało.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami opady, śnieg lub deszcz, temperatura w pobliżu 0 stopni, słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

POLSKIE WIDOWISKA LUDOWE. W piątek 22 bm. odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem wykład prof. dra Jana St. Bystronia pt. „Polskie widowiska ludowe". Początek o godz. 7 wieczór.

ZWIĄZEK EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT KOLEJOWYCH W KRAKOWIE zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 24 lutego godzina 10 przed południem do sali obrad magistratu.

OTWARCIE WYSTAWY GOŁĘBI POCZTOWYCH nastąpi w niedzielę tj. 24 lutego o godzinie 11 w domu Żołnierza polskiego przy ulicy Lubicz w obecności protektorów wojewody Kowalikowskiego, dowódcy OK. gen. Kulińskiego, prezydenta Federowicza, Wydziału Krakowskiego Towarzystwa hodowców drobiu, delegatów ministerstwa spraw wojskowych, ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, misji francuskiej, małopolskiego Tow. gospodarczego lwowskiego, Towarzystwa rolniczego krakowskiego, delegata Komitetu dla spraw hodowli drobiu w Warszawie, — jak również delegatów kilku innych towarzystw hodowców drobiu i zaproszonych gości. Wystawa ta budzi wielkie zainteresowanie tak wśród sfer wojskowych jak i cywilnych hodowców gołębi tem bardziej że w Krakowie podobną wystawę urządzano przed 12-stu laty. Najlepszym dowodem zainteresowania się jest nadesłanie licznych deklaracyj z całego kraju na przeszło 400 par gołębi wystawowych, które w sobotę zostaną umieszczone w nader gustownie urządzonej obszernej i ogrzanej hali wystawowej. Komitet wystawy poczynił wszelkie starania, by nadesłane okazy znalazły pieczołowitą opiekę tak pod względem pomieszczenia jak i karmienia, a hodowcy nie zostali narażeni na stratę.

Między nagrodami znajdują się: puhar srebrny, medale złote, brązowe, dyplomy, listy pochwalne i inne dary, które nadesłali ministerstwo spraw wojskowych, ministerstwo rolnictwa i t. d.

ZABAWA TANECZNA SŁUŻBY MIEJSKIEJ. Tow. wzajemnej pomocy służby miejskiej urządza w sobotę 1 marca w wielkiej sali Tow. gimn. „Sokół" zabawę taneczną pod protektoratem prezydjum miasta. Dochód przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót po członkach Towarzystwa. Zaproszenia wydaje woźny w prezydjum magistratu p. Woźniak. Początek zabawy o godz. 9 wieczór. Strój wieczorowy.

POŻAR W STAROSTWIE KRAKOWSKIEM. Wczoraj po południu wybuchł pożar w gmachu starostwa krakowskiego przy ul. Starowiślnej, w biurze na II piętrze. Ogień powstał od pieca i objął wkrótce pakę z opałem, a od niej również podłogę. Przybyła na miejsce straż pożarna musiała dla zlokalizowania ognia wyrąbać podłogę, poczem pożar został ugaszony. Szkoda znaczna.

POKĄSANI PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w dwóch wypadkach pokąsania przez psy. W pierwszym wypadku opatrzono p. Jadwigę Szczygłową, żonę oficera, zamieszkałą przy ul. Topolowej l. 30, która doznała dwóch ran na ręce od ukąszenia przez psa zdradzającego objawy wścieklizny. Nadto opatrzyło pogotowie p. Hirucha Honcera, którego pokąsał pies na ul. Lubicz 7. W obu wypadkach lekarz pogotowia polecił pokąsanym udać się do zakładu prof. Bujwida.

WŁAMANIE. DO składu farb Kaz. Mikulskiego przy ul. Garbarskiej 10 włamali się jacyś opryszki i skradli mu pokost i farby wartości kilkuset milj. marek.

WŁAMYWACZ POD KLUCZEM. Policja aresztowała 17-letniego St. Guzdka pod zarzutem włamania do restauracji Butterfassa przy ul. Trynitarskiej 19. Skradł on tam 19 flaszek wódki.

WIELKA OBŁAWA POLICYJNA. Onegdajszej nocy przeprowadziła policja obławę za złodziejami, w czasie której aresztowano 41 osobników, znanych policji, jako zawodowych złodziei. Celem obławy było wyśledzenie sprawców ostatnich śmiałych włamań dokonanych w centrum miasta. Obławę przeprowadzono w 12 dzielnicach miasta, a brało w niej udział 6 komisarzy, 45 wywiadowców i 46 policjantów. W czasie obławy przetrząśnięto kryjówki złodziejskie, oraz mieszkania osób dozorowanych i skontrolowano szynki. Przez cały wczorajszy dzień przesłuchiwała policja doprowadzonych osobników „pod Telegraf".

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA MIESZKANIOWEGO. Policja aresztowała Stanisława Bąkowskiego pod zarzutem szeregu kradzieży mieszkaniowych. Między innemi skradł on z masarni Kumali przy ul. Dolne Młyny większą ilość kiełbas.

TEATRY I KONCERTY

ECHA JUBILEUSZU M. JEDNOWSKIEGO. 25-lecie pracy zasłużonego i popularnego artysty p. M. Jednowskiego odbił się głośnem echem w szerokich sferach miłośników teatru. Dowodem tego były liczne telegramy i listy przesłane jubilatowi ze wszystkich środowisk kulturalnych Polski; wśród nich zwróciły uwagę: piękne pismo prezydjum i komisji teatralnej m. Krakowa, serdeczne listy dyrektorów: Józefa Kotarbińskiego, Solskiego, Szyfmana, Gorczyńskiego, oraz wszystkich niemal filij Związku artystów, oraz nader licznych osób prywatnych. Wśród darów zwróciła uwagę wspaniała zastawa srebrna ofiarowana przez komitet obywatelski, sygnet rzeźbiony francuskiej roboty, ofiarowany przez dyrekcję teatru, wspaniałe album ostatnich litografij Wyczółkowskiego pt. „Melancholja", kilka obrazów, ofiarowanych przez artystów krakowskich, a wreszcie cały szereg „żywego inwentarza" etc.

Raut na cześć jubilata urządzony przez kolegów w teatrze po przedstawieniu na foyer, zgromadził kilkaset osób dodając do uroczystości jeszcze jeden akcent serdecznych stosunków społeczeństwa krakowskiego z jego sceną.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę i pojutrze w niedzielę „Rozkosz uczciwości". Dzisiaj „Świerszcz za kominem". Repertuar najbliższych dni wypełni w całości „Rozkosz uczciwości" naprzemian ze „Świerszczem za kominem". W niedzielę po poł. farsa fredrowska „Gwałtu co się dzieje".

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w piątek premjera farsy „Dziesięć minut w samochodzie", której obsadę tworzą pp. Grabowska, Modzelewska J, Hellen, Skalska, Gorajska, Miedzińska, Berski, Szubert, Turski, Winkler i inni. Dalsze powtórzenia tej sztuki w sobotę, niedzielę i dni następne. W sobotę i niedzielę po poł. po cenach zniżonych „Chimery".

OPERETKA. Z powodu wyjazdu personalu do Cieszyna dziś w piątek teatr zamknięty. Jutro w sobotę „Księżniczka czardasza" z pp. Czerniawską, Rapacką, Zimajer, Wesołowskim, Sempolińskim, Rewerą-Rewskim, Karasińskim, Rawitą i Bojnarowskim w głównych rolach. W niedzielę po poł. „Wojna z babami", wieczorem „Katja tancerka". W poniedziałek teatr zamknięty z powodu generalnej próby z „Frasquity".

XIII. PORANEK SYMFONICZNY ze sławnym dyrygentem Walerym Berdiajewem odbędzie się w niedzielę 24 bm.

Z Polski

UCZCZENIE PAMIĘCI TRAUGUTA. Pisma warszawskie zamieszczają odezwę wzywającą do uczczenia pamięci Traugutа przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w Szestakówce pod Brześciem lit., gdzie się urodził, drugiej w ścianie szkoły w Listoczy, oraz postawienie krzyża w Tworkach, gdzie rozpoczął walkę z Moskalami.

DYREKTOR MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY ALBERT THOMAS wygłosi w piątek 23 lutego o godz. 18 odczyt w sali rady miejskiej w Warszawie z dziedziny zagadnień społecznych pod tytułem „Praca i pokój powszechny".

CENY POTRAW W RESTAURACJACH WARSZAWSKICH po odbytych naradach właściciel restauracyj z rzeczoznawcami ustalono w stosunku procentowym do ceny surowego mięsa. Da to możność łatwej kontroli pobieranych cen w restauracjach.

OLBRZYMIE KRADZIEŻE LISTÓW ZAGRANICZNYCH. Policja warszawska wykryła nowe nadużycia z listami zagranicznemi w urzędzie pocztowym w Warszawie 11. W związku z tem aresztowano dyjetarjusza pocztowego Zygmunta Ziszkiewicza i urzędnika Józefa Cukiernickego. Rewizja osobista u Ziszkiewicza dała niezwykły wynik. Ze wszystkich jego kieszeni poczęły się sypać listy z Francji, Anglji, Niemiec i Belgji. Listów tych znaleziono u niego 325. U Cukiernickiego w mieszkaniu znaleziono 40 franków, tudzież trzy koperty wypełnione znaczkami pocztowemi. Rewizja dokonana w mieszkaniu Ziszkiewicza została uprzedzona, albowiem znaleziono tam tylko ślad spalonych papierów. Ziszkiewicz przyznał się do kradzieży, tłumacząc się brakiem środków do życia. Obu urzędników aresztowano.

STRZAŁY W RESTAURACJI. Przy ul. Długiej w Warszawie w restauracji przy hotelu Polskim zabawiały się dwa towarzystwa męskie. Przy jednym stoliku, gdzie znajdował się Mikołaj Lemiesz, kasjer ministerjum skarbu, podniecenie alkoholowe wyrazilo się gwizdaniem. Drugi stół oponował przeciwko temu. Wtedy p. L. zbliżył się do stolika oponentów i w sposób, który ci uważali za wysoce obrażający, natarł na nich słownie. Oni na to uciekli się do argumentu mocniejszego — w postaci kufli. Wtedy L. wyjął rewolwer i zaczął strzelać, ale szczęściem tylko na postrach w sufit. Właściciel restauracji zawezwał policję, która zwaśnione strony odprowadziła do XII komisarjatu i z zajścia spisała protokół.

DO WIADOMOŚCI OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW WOJENNYCH. Zarząd Spójni, małopolskiego Związku ociemniałego żołnierza, wzywa wszystkich inwalidów ociemniałych a zamieszkałych na terenie Małopolski, aby w czasie jaknajkrótszym dla swego własnego dobra i koleżeńskiego poczucia wspólnej niedoli zgłoszenie do Związku uskutecznili. Równocześnie podaje się do wiadomości współczujących z niedolą ociemniałych wojennych, że mogą również wstępować do Związku w charakterze członków wspierających i założycieli. Zgłoszenia skierowywać należy pod adresem Spójnia, małopolski Związek ociemniałego żołnierza Lwów, ul. Kleparowska 27, II. p.

ZNIŻKA CEN BILETÓW TRAMW. WE LWOWIE. Sekcja finansowa Rady miejskiej uchwaliła zniżyć ceny biletu jazdy o 50 tysięcy na 300 tys. marek. Odpowiednio też zostały zniżone ceny biletów miesięcznych.

ZWYCIĘSTWO ZNMS „ŻYCIE" W WYBORACH DO RADY AKADEMICKIEJ WE LWOWIE. Jak donoszą z kół akademickich, wybory do Rady akademickiej przy nader licznym udziale głosujących dały wynik następujący: lista nr. 1 — 3 mandaty, lista nr. 2 — mandatów, lista nr. 3 („Życie" i tow. ak. „Zjednoczenie") — 7 mandatów. Z ramienia „Życia" wchodzą w skład Rady akademickiej: Ochman Jan, Dziurżyński Stanisław, Janicki Stanisław i Dzięgała Franciszek.

Z zagranicy

CZICZERIN U PAPIEŻA. „Petit Parisien" twierdzi, że Cziczerin uda się w najbliższym czasie do Rzymu, gdzie będzie na audjencji u papieża.

GRÓB FARAONA. Rząd egipski cofnął wdowie po lordzie Carnavon koncesję na dalsze poszukiwania w grobowcu Tutankhamena.

STRAJK BANKOWCÓW W WIEDNIU. Rokowania z strajkującymi urzędnikami bankowymi, toczą się dalej przy pośrednictwie kanclerza Seipla. Obie strony zobowiązały się przez czas pośrednictwa nie zaostrzać konfliktu.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z powodu silnych opadów śnieżnych w Hiszpanji zderzyły się dwa pociągi, z których jeden został całkowicie rozbity. Dotąd wydobyto trzy zwłoki i 6 osób ciężko rannych.

POLOWANIE NA LWA WE FRANCJI. Podczas burzy, która szalała na południu Francji, klatka z lwem przewożona do menażerji koleją z Nizzy do Tulonu została porwana przez wicher z otwartego brankardu, padła na tor, strzaskała się, a lew, wydostawszy się na wolność, pognał w las, szerząc panikę śród ludności. Stało się to między stacjami Puget i Cuers. Zaalarmowano niezwłocznie okolicznych mieszkańców, którzy wraz z wojskiem, wezwanem z Tulonu, urządzili obławę. Minęła jednak noc i dzień następny, zanim zdołano niebezpiecznego gościa wytropić i zabić.

NOWY SKANDAL W AMERYCE. Wedle doniesień z Nowego Jorku władze amerykańskie wykryły nowy skandal finansowy. Jak zapewniają z dobrze poinformowanego źródła, idzie tym razem o fałszerstwo banknotów w wysokości 2 miljonów dolarów. Odnośnemi operacjami mieli się zająć urzędnicy jednego z banków federacyjnych, łącznie z dyrektorem jednego z banków na zachodzie. Sprawą zajęło się ministerstwo sprawiedliwości, a jak zapewniają, minister posiada w swojem ręku sensacyjny wprost materjał.

O zespolenie stronnictw ludowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lutego.

Zarząd główny Związku stronnictw ludowych (Wyzwolenie i grupa Dąbskiego) na dzisiejszem posiedzeniu powziął następującą uchwałę: „Wobec **zdrady Piasta** i nacisku, wywieranego przez obóz klerykalno-endecki na lud, **konsolidacja rzeszy ludowej jest konieczną.** Wobec tego zarząd główny postanawia rozwinąć akcję, mającą na celu **zespolenie stronnictw ludowych"**.

Uchwała ta wskazuje, że jednym z pierwszych kroków będzie **nawiązanie kontaktu z grupą Bryla.**

Endecy zapowiadają p. Grabskiemu wojnę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lutego.

Wynikiem wczorajszych obrad Związku ludowo narodowego w sprawie nominacji generała Sikorskiego ministrem spraw wojskowych jest uchwalenie rezolucji, która zapowiada, że „powołanie osobistości w walkach partyjnych silnie zaangażowanej na kierownicze stanowisko musi **podważyć zaufanie społeczeństwa,** niezbędne dla sanacji skarbu i musi wpłynąć na **zmianę dotychczasowego stanowiska klubu wobec rządu,** który swoje poparcie dał dla przeprowadzenia reformy skarbowej". Klub parlamentarny poleca prezydjum **zażądać od rządu wyjaśnień, od których uzależni dalsze swoje stanowisko wobec rządu.**

Podobną co do treści uchwałę powziął klub Dubanowicza.

Zakończenie strajku w Anglji

Paryż (PAT). Z Londynu donoszą **urzędowo,** że strajk robotników dokowych **zakończył się.**

Londyn (PAT). Według ogłoszonego o godz. 2 w nocy komunikatu, tekst układu, zawartego między przedstawicielami robotników a pracodawców podany będzie jeszcze rozpatrzeniu przez konferencję delegatów obu stron, która się zbierze w ministerstwie pracy. Rozpoczęcie pracy w portach zależne jest od wyników konferencji.

STRAJK ZAWINILI PRACODAWCY

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, **że** sąd polubowny w sprawie strajku wydał orzeczenie, z którego wynika, że **strajk wywołali przedsiębiorcy.** Wobec tego orzeczenia zebrali się przedsiębiorcy i ułożyli nowe propozycje dla strajkujących.

WARUNKI UGODY

Londyn (PAT). Dzienniki donoszą, że strajk robotników dokowych został zlikwidowany na podstawie umowy po rokowaniach, które trwały całą noc. Przedstawiciele pracodawców zgodzili się **na podwyżkę płacy** o 2 szylingi dziennie. To niespodziewane zakończenie strajku nastąpiło na konferencji przed sądem rozjemczym, która zakończyła się nad ranem. Następnie pod przewodnictwem ministra pracy zebrali się przedstawiciele przedsiębiorców i robotników, celem ustalenia definitywnego warunków, które mają być zatwierdzone przez delegację robotników dokowych.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad ustawą o ochronie lokatorów. Z licznie wygłoszonych przemówień zasługuje na uwagę mowa posła tow. **Pużaka,** który protestował przeciw dopuszczeniu dobrowolnych umów. Prawica dąży do odbicia sobie chudych lat, a to odbijanie zaczyna już przejawiać się w licznych transakcjach.

Dyskusję przerwano, poczem przystąpiono do wniosków nagłych. Następne posiedzenie **jutro.**

* * *

Komisje sejmowe

(PAT). **Warszawa,** 21 lutego.

Połączone komisje przemysłowo-handlowa i morska, przy udziale przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu, skarbu i wojska, obradowały nad kwestją budowy portu w Gdyni. Po dyskusji przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję: Połączone komisje sejmowe przemysłowo-handlowa i morska w uznaniu potrzeby posiadania przez Polskę własnego portu na Bałtyku i powołując się na uchwałę Sejmu z 23 września 1922 o budowie portu w Gdyni, wzywają rząd, by zastosował wszelkie środki natury prawnej i finasowej celem przyspieszenia budowy tego portu o pojemności co najmniej 2 i pół miljona ton, gdyż budowa tego portu staje się coraz bardziej naglącą potrzebą państwa.

Komisja budżetowa omawiała budżet urzędu emigracyjnego i dział wydatków budżetu ministerstwa pracy.

Komisja komunikacyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zakresie działania ministerstwa kolei i organizacji urzędów kolejowych.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o poczcie, telegrafach i telefonach. Przyjęto siedem artykułów projektu, dotyczących wyłączności państwowej pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, przyczem monopol nie obejmuje paczek do wagi 5 kg. i druków. Przyjęto artykuł upoważniający ministra przemysłu do udzielania koncesyj na radiotelegrafy.

Komisja ochrony pracy odbyła trzecie czytanie projektu ustawy **o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Obecny na posiedzeniu wiceminister Klarner oświadczył, że **rząd sprzeciwia się rozszerzenia tej ustawy na pracowników umysłowych i robotników rolnych.**

Komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. tow. Marka uchwaliła zmianę artykułu 8 prywatnego prawa międzynarodowego i artykułu 10 prawa międzynarodowego w tym kierunku, że do umów o pracy, zawieranych z pracownikami w przedsiębiorstwach handlowych, górniczych i przemysłowych, ma stosować się prawo miejscowe tego miejsca, w którem praca jest wykonywana. Następnie przyjęto art. 9—11 prywatnego prawa międzynarodowego, bez zmiany. W artykule 10 skreślono przepisy o obywatelstwie. Również przyjęto resztę artykułów o zobowiązaniach z dziedziny prawa międzydzielnicowego. Następnie pos. Hartglas referował sprawę chylenia ograniczeń praw ludności żydowskiej i żądał wybrania podkomisji. W głosowaniu uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej i wybrano **podkomisję,** która ma ustalić przepisy ograniczające ludność żydowską, a które mają być **zniesione. Uchwalono** wezwać rząd, by do dni 14 przedłożył projekt ustawy **o zniesieniu wszelkiego rodzaju ograniczeń pod względem osobowym, wyznaniowym i stanu.**

Albert Thomas w Warszawie

Warszawa (PAT). Wczoraj przybył tu Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy, w towarzystwie p. Nittla, szefa gabinetu, p. Lebruna, sekretarza osobistego i p. Warszowskiego, delegowanego na spotkanie gościa. Na dworcu powitali Thomasa p. Simon, kierownik ministerstwa pracy, delegat rządu do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, p. Sokal, dr. Konopka, imieniem prezesa ministrów, oraz pp. Makowski, Wołowski i Potulicki z ministerstwa spraw zagranicznych. Thomas zamieszkał w apartamentach prezesa Rady ministrów.

Co ks. Oraczewski robi w Ameryce?

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Korespondent Wasz otrzymał z Nowego Jorku wiadomość, że niedawno zwróciła się do redakcji tamtejszego „Nowego Świata" sekretarka znanej miljonerki amerykańskiej p. Courts-James z zapytaniem, czy redakcja zna ks. Oraczewskiego z Warszawy, który się do tej miljonerki zwrócił o pieniądze dla polskich inwalidów. W mieszkaniu swem przy Columbus avenue 88 ks. Oraczewski przyjmował „kapitanów wojsk polskich" i przesyłał do kraju jakieś ważne papiery. Posiadał on też **list polecający od Paderewskiego.**

Z tej wiadomości okazuje się, że poszukiwany przez władze za udział w PPP ks. Oraczewski grasuje w Ameryce.

Złoto dla skarbu narodowego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Skarb narodowy nabył za 30 miljardów marek złota. Pieniądze te pochodzą ze zbiórki komitetu na skarb narodowy.

Skandal bankowy w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Dzienniki podają szczegóły o nadużyciach w banku francusko-polskim. Rewizja w lokalu banku przeprowadzona została wczoraj wieczorem, przyczem zabrano wszystkie materjały pisemne, zaś kasę, szafy i biurka opieczętowano. Aresztowany został dyrektor banku L. George, oraz zastępca jego Jerzy Hue, który został zwolniony za zobowiązaniem pozostania w Warszawie. Dyrektor George odstawiony został do dyspozycji władz sądowych. Według pogłosek, operacje banku prześcigują operacje Stückgolda. Waluty i dewizy, wywożone bez zezwolenia, dosięgają zawrotnych sum. Sprawa przekazana została sędziemu Luksemburgowi. Aresztowany dyrektor George poruszył wszelkie sprężyny, aby wywikłać się z matni, między innemi usiłował uzyskać interwencję poselstwa francuskiego.

Nadużycia w państwowych zakładach graficznych

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Rewizja w państwowych zakładach graficznych ujawniła **szereg nadużyć.** Gospodarka w tych zakładach już dawno budziła duże wątpliwości, wobec czego p. Grabski zarządził surową rewizję nadzwyczajną. Komisja rewizyjna odkryła wielkie nadużycia, między innemi stwierdziła, że zakłady posiadały olbrzymie zapasy papieru i innych materjałów, które mogły wystarczyć na 10 lat, a mimo to dalej kupowano materjały tylko dlatego, aby otrzymać **prowizje.**

—ooo—

Rokowania angielsko-sowieckie

Londyn (AW). Macdonald zakomunikował sowieckiemu delegatowi Rakowskiemu o sformułowaniu warunków przez związek przemysłowców angielskich, celem podjęcia rokowań z Rosją. Warunki te są następujące: 1) uznanie poręki ze strony rządu sowieckiego za wszystkie długi i zobowiązania państwowe i prywatne dawniejszych rządów rosyjskich, 2) podjęcie ponownej wypłaty procentów zaległych od tych długów i wynagrodzenia za szkody, które angielscy obywatele ponieśli wskutek rewolucji w Rosji.

Sojusz rumuńsko-włoski

Londyn (AW). Z Bukaresztu donoszą, **że** generał Averescu udał się z polecenia rządu rumuńskiego do Rzymu, w celu odbycia rokowań z rządem włoskim dotyczących utworzenia ententy. Jak słychać, rząd rumuński ma zaproponować wybór młodszego syna rumuńskiej pary królewskiej księcia Mikołaja na króla Albanji.

Jak faszyści robią wybory

Rzym (PAT). Listy okręgowe kandydatów rządowych zostały we wszystkich okręgach ogłoszone. **Listy rządowej składają się przeważnie z faszystów,** zaś w prowincjach południowych zawierają liczne nazwiska osobistości parlamentarnych nie faszystów jak np. Orlando, Nicola, Scala itd. Listy obejmują pozatem około 30 byłych uczestników wojny oraz znaczną liczbę osobistości ze świata naukowego, przemysłu, rolnictwa nienależących do żadnej partji. Rząd wystawił pozatem w 3 okręgach listy pomocnicze, mające się przeciwstawić listom mniejszości opozycyjnej. Poza temi listami oraz listami prawicowych liberałów toskańskich rząd uważa wszystkie inne listy za wrogie, albo conajmniej konkurencyjne.

Zamach na przywódcę faszystów

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Na przywódcę faszystów włoskich w Paryżu i redaktora faszystowskiego organu „Italie Nouvelle", Bonserovisi'ego, dokonano wczoraj w nocy zamachu w jednej z restauracji. Gdy Bonserovisi kończył kolację, zbliżył się do niego jeden z kelnerów i strzelił dwukrotnie. Jedna kula chybiła, druga trafiła Bonseroviego w głowę poza prawem uchem. Obecni w restauracji rzucili się na sprawcę zamachu i rozbroili go. Przesłuchiwany podał, że nazywa się Ernesto Bonamini, liczy lat 21, jest anarchistą i chciał zemścić się za zarządzenia rządu faszystowskiego we Włoszech przeciw komunistom i anarchistom. Bonserovisi ciężko ranny, przewieziony został do szpitala.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

pozostał na 22 lutego niezmieniony, t. j. 1,800.000 marek.

KURS DOLARA

Kraków, 21 lutego. W dniu dzisiejszym kurs dolara w obrotach bankowych wynosił 9,320.000 marek, przy tendencji zniżkowej i znacznej podaży.

BONY PODATKOWE

Warszawa (AW). Ministerjum skarbu podaje, iż bony podatkowe, które przyjmowane były tylko w kasach skarbowych na spłatę podatków, obecnie przyjmowane będą również przez PKKP w pewnym stosunku procentowym przy spłacaniu kredytów złotowych.

GENERALNA DYREKCJA POCZT

Warszawa (PAT). Generalna dyrekcja poczt komunikuje, że wobec rozwiązania ministerstwa poczt i telegrafów należy, celem uniknięcia nieporozumień, kierować korespondencje do centralnego zarządu poczt pod adresem: „Generalna dyrekcja poczt i telegrafów", bez dodatku „ministerstwo przemysłu i handlu".

Giełda krakowska z 21 lutego

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	oflar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	1800	2.00	2050—1900
Bank Hipoteczny	2750	3250	3000
Bank Małopolski	2 00	2800	
Ziemski Bank Kredyt.	1000	1500	1300—1150
Powszechny Bank Kredyt.	375	425	
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	560	
Bank Komercjalny I—IV	450	550	550—500
Bank Kred. w Warszawie	2500	3000	
Bank Związ. Spółek Zarob.	20000	2.000	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	oflar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1200	1700	1575—1550
„Impex"	75	100	85—75
„Pharma" (B. Jawornicki)	1800	2200	2050—2000
T. H. Bracia Kolniccy	425	500	500—475
„Polski Głob"	350	450	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	360	430	425—365
Zieleniewski I—IVem.	40000	45000	43500-41000
H. Cegielski, Poznań I-IX	2300	2800	2500—2375
Warsz. Parowozy I—III em.	1500	2000	1850—1700
Automotor	1800	2300	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	2500	3000	3000—2700
„Pocisk"	4750	5250	5000
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	60000	65000	67000-62000
Siersza	20000	25000	23500 21500
Tepege I—IV	10000	12000	11000-10500
Polska Nafta	1500	2000	1800—1700
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	1300	1700	1450
Oikos	15000	20000	18000
Pezet	600	800	800—700
Strug	5750	6250	6150—6000
Syndykat Koszyk., Kraków	700	800	750
Tłuszcze Trzebinia	14000	17000	15300
„Krakus" I—VI em.	4500	5000	5000—4500
Fabr. cukru w Chodorowie	15000	20000	18250-17000
Porcelana Ćmielów	6200	6700	6850—6500
Elektr. Siersza I—IV em.	1000	1500	1300—1250
Zakłady przem. „Ryngraf"	900	1200	1100
S. W. Niemojowski	1800	2200	1900
Fabr. kapel. w Myślenicach	500	700	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 21 lutego (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9400, kupno 9200, frank złoty 1802, frank francuski 387 i pół, 386, dolary kanadyjskie 9000, funty angielskie 40000, bony złotowe 1350, 1400, pożyczka złotowa —, miljonówka 800, 750, pożyczka dolarowa 5806, 5825.

Czeki: Belgja 326'800, 321'800, sprzedaż 324'800, kupno 318, Holandja 3485, 3465, Praga 271'100, 2666 i pół, Londyn 40350, 39950, 40100, sprzedaż 40500, kupno 39700, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9400, kupno 9200, Paryż 391, 386, sprzedaż 390, kupno 382, Szwajcarja 1618, 1609, sprzedaż 1625, kupno 1593, Wiedeń 132'10, 131, sprzedaż 133, kupno 129, Włochy 403, 399 i pół, Sztokholm 2450—2430.

Ruch kolejarski

—o—

BIELSKO. Tutejszy polski Związek kol. urządził dnia 17 bm. bal. A ponieważ pieniądz, chociaż lichy, przecież jest międzynarodowym, więc wykrukowali zaproszenia w dwóch językach. Został także zaproszony osobiście prezes Koła miejscowego ZZK, tow. Hönigsmann, niewiadomo tylko, z jakich powodów, czy ażeby zmazać krzywdę, wyrządzoną mu w czasie strajku kolejowego 24 października ub. roku, albo ażeby jego wobec Związku zawodowego kolejarzy ośmieszyć. Czy panowie myślicie, że tow. Hönigsmann ma taką krótką pamięć i zapomniał o artykule „Kolejowca polskiego" Nr. 11 z 1 grudnia 1923 r., w którym wołaliście publicznie, że powinien iść pod klucz, a teraz chcielibyście, ażeby wasz bal zaszczycił swoją osobą?

Pezetowcy utworzyli jakiś komitet, urządzili nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem i cichą mszą za poległych kolejarzy. Niewiadomo tylko, za których: czy za tych, których chjena pożarła w czasie strajku i do dziś dnia są zawieszeni, czy za tych, co zwykłą śmiercią umierają?

A że istnieje także orkiestra kolejowa, na którą wszyscy kolejarze, bez różnicy zapatrywania, płacą, więc do kościoła poszła grać za członkowskie pieniądze, ale na bal zaproszono wojskową orkiestrę, bo podobno z orkiestry kolejowej tylko dwóch muzykantów potrafi grać, a śmietana pezetkowska chce się bawić, bo czasy dobre, pieniędzy dosyć, prawa nabyte zagwarantowane, jednem słowem raj pezetkowski.

Rozmaitości

—o—

JAK ŻYŁ PREZYDENT WILSON?

Prezydent Wilson był jednym z najbardziej demokratycznych prezydentów Stanów Zjednoczonych. Niektórzy nazywali go „Abrahamem Lincolnem o wykształceniu uniwersyteckiem", dla innych zaś był kombinacją Abrahama Lincolna i Tomasza Jeffersona. Upodobania miał skromne, był bardzo łagodny i lubił dzieci, z któremi chętnie się wdawał w pogawędki. Grywał w golfa, przypatrywał się z upodobaniem grze w palanta amerykańskiego (baseball), bywał w teatrze, lubił jazdę samochodem i długie przechadzki piesze. Nigdy nie opuścił sposobności zobaczenia czegoś ciekawego. Interesował się też bardzo kinematografem, zwłaszcza zajmowały go obrazy historyczne i sceny z życia przyrody. Film, przedstawiający nieszczęśliwą wyprawę kapitana Scotta do bieguna południowego, wzruszył go głęboko.

Palant amerykański był grą jego ulubioną od młodości. Wybrany po raz pierwszy na prezydenta, otworzył osobiście sezon tej gry w Waszyngtonie, rzuciwszy pierwszy piłkę na boisko. I następnie nie opuszczał żadnej gry wybitnej, o ile pozwalały mu na to chwile wolne. Popierał też grę w piłkę nożną i był jednym z jej pionierów. Będąc profesorem, a następnie rektorem uniwersytetu Princeton, zachęcał studentów do tej gry i należał do grona tych, którzy ułożyli obowiązujące dziś jej reguły.

Napojów alkoholowych nie używał. Ulubionym napojem jego był sok, wyciśnięty z pomarańczy, nie miał jednak uprzedzenia do napojów alkoholowych, choć nie był za niemi w życiu domowem. Przesądnym nigdy nie był, niemniej wszakże uważał trzynastkę za liczbę nieszczęśliwą. Przypadający w piątek dzień 13 czerwca 1913 roku spędził niezwykle wesoło. Dzień ten rozpoczął śniadaniem, które podano mu o godzinie 8 minut 13, a trzynaście róż zdobiło stół, przy którym zasiadł.

Żonaty był dwukrotnie. Potomstwo jego stanowią trzy córki z pierwszej małżonki. Jedna z nich jest jeszcze panną, dwie zaś inne wyszły za mąż. Rodzeństwo zmarłego prezydenta stanowią: Joseph R. Wilson, wydawca w Nashwille i p. George Howe z Raleigh.

Urodzony 26 grudnia 1856 roku w Staunton, w stanie Wirginji, prezydent Wilson liczył w chwili zgonu lat sześćdziesiąt siedem. Po raz pierwszy wybrany był na prezydenta Stanów Zjednoczonych 4 listopada 1912 r., a powtórnie 4 listopada 1916 r.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godz. 7 wieczór w sekretarjacie. Obecność wszystkich konieczna.

Wydział Krakowskiej Rady Robotniczej.

SEKCJA AKADEMICKA PPS urządza rejestrację członków we wtorki, czwartki i soboty w godz. od 4—5 w sekretarjacie Rady Robotniczej (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Nadto zawiadamia o otwarciu wpisów na systematyczny kurs teorji socjalizmu dla młodzieży akademickiej. Kierownictwo kursu obejmie tow. red. E. Haecker. Zgłoszenia przyjmuje się w godzinach dyżurów do 23 bm. Dni i godziny ustali się w porozumieniu z uczestnikami kursu.

METALOWCY KRAKOWSCY urządzają drugą zabawę 1 marca w salach Związku Stow. Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Składki

—o—

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: R. D. 2 miljony mk. S. F. 1 miljon marek. Sodek 1,500.000 mk. Związek krawców 15,500.000. Za pośrednictwem organizacji drukarzy: Drukarnia „Czasu" 2 milj. mk. Drukarnia „Il. Kurjera" 5,495.000. Drukarnia Ludowa 3,600.000. Drukarnia Narodowa 510 tys. Drukarnia Przemysłowa 1 miljon mk. Drukarnia Uniwersytecka 1,700.000 mk. Drukarnia Związkowa 1,430.000 mk. Drukarnia Sarmacja 100 tys. Przez dra Armera firma „Ziarno" Podgórze-Zabłocie 10 milj. Kulig 1 miljon mk. Zamiast na komitet biskupi Świderski Wład. 3 miljony. Zebrane na zabawie Sceny Robotniczej 9,220.000. C. K. 2 miljony. Rada rob. Chrzanów 97,202.000. Reszta zebranych funduszów na przesładowanych z dnia 6 listopada: Centralny komitet pomocy dla ofiar 6 listopada: 400 miljonów marek i 266 dolarów. Mazur Józef 1 miljon mk., Dużyk Józef 2 miljony, Kordes M. 5 miljonów, Jaworski Jan 5 miljonów, Czaki B. 1 miljon. Gołębiowski Fr. 1 milj., Pikaus Fr. 1 milj., Zjadacz T. 1 milj., Nowakówna 500 tys. Czajkowska 500 tys., Woźnica Jul. 1 miljon, Karpiński St. 1,410.000, Lasoń Gust. 1 miljon, Dr. Glassner 1 miljon, Kühner Wł. 1,500.000, Wyrwicz Jan 1 miljon, Baś Andrzej 200 tys., Bernstein Wilhelm 100 tys., Dr. Biberstein 1,500.000, Dr. Margulies 1.020.500. Dr. Laschs Jan 1 miljon, Dr. Birkenfeld K. 1 miljon, Adler M. 600 tys. Razem 30,330.500 marek.

Górnicy z Bochni złożyli na rzecz ofiar 6 listopada 231,200.000 mk.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Repertuar.

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Świerszcz".
Sobota: „Rozkosz uczciwości".
Niedziela po poł.: „Gwałtu co się dzieje", wiecz.: „Rozkosz uczciwości".

Teatr Bagatela

Piątek: „10 minut w samochodzie".
Sobota po poł.: „Chimery" (ceny zniżone), wiecz.: „10 minut w samochodzie".

Teatr miejski Operetka

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Księżniczka czardasza".
Niedziela po poł.: „Wojna z babami", wieczorem: „Katja tancerka".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.
Piątek godz. 7 wiecz. Dr. A. Heydel, asyst. U. J.: Wymiana, pieniądz. — Godz. 8.15 wiecz.: Kurs języka esperanto, ogólny (wykład III).

Kolegjum wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Sobota. Red. Edward Paszkowski: Czerwony terror w Rosji.
Niedziela. Prof. Uniw. dr. Marjan Szyjkowski: Paryż-Praga.

Kinoteatry

Uciecha: Cuda świata lodowego.
Promień: Co może kobieta.
Zachęta: Nierówna walka.
Reduta (Lubicz 15): „Kobieta apasz", amerykański dramat sensacyjno-awanturniczy w 7 aktach. W roli głównej Priscilla Dean.

LISTY Z KRAJU

—o—

ZJAZD LEGJONISTÓW Z PODHALA

Dnia 27 stycznia roku bieżącego odbył się w Zakopanem w sali hotelu „Morskie Oko" zjazd legjonistów z Podhala. Przybyli legjoniści z następujących miejscowości: Zakopane, Nowy Targ, Poronin, Poręba, Ciche, Biały Dunajec, Nowe Bystre, Kościeliska, Olcza, Tarnów. W zjeździe brał też udział cały szereg przyjaciół Związku legjonistów i zwolenników idei legjonowej. Po zagajeniu Zjazdu przez prezesa Związku legjon. w Zakopanem ob. Leopolda Winnickiego i wyborze prezydjum w składzie ob.: Brzeczka, Winnicki Leopold, Orłowska Marja, Gląb Władysław, Gull Paweł, Galica Franciszek, Korpal Antoni — wygłosił referat o sprawach organizacyjnych kol. Drozd Stanisław, wzywając wszystkich legjonistów przebywających na Podhalu do wstępowania do istniejących już związków, względnie do tworzenia nowych. — Ob. Sadowska, kierowniczka ogniska dla sierot po legjonistach w Rabce, mówiła o potrzebach i rozwoju ogniska, wzywając całe społeczeństwo do popierania tej instytucji, mało stosunkowo znanej w Polsce, a tak pożytecznej. — Referaty o sprawie bieżącej, nagrodzone burzliwemi oklaskami, wygłosili posłowie ob. legjoniści dr Polakiewicz i Langer. — Zjazd miał przebieg bardzo poważny, nie zakłóciły go żadne dysonase, widać było wyraźnie, że zebrali się ludzie owiani jedną wspólną ideą, streszczającą się w słowach: „Dla Ciebie Polsko i dla Twej Chwały". Uchwalono też jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Do marszałka Piłsudskiego: I Zjazd Legjonistów z Podhala, przesyła Tobie, Komendancie, wyrazy czci i uznania i prosi posłusznie, żebyś powrócił na stanowisko Szefa Sztabu Generalnego i przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej.

2) I Zjazd Leg. z Podhala, przesyła Panu Prezydentowi, jako głowie Państwa, wyrazy hołdu i przedkłada równocześnie gorącą prośbę o spowodowanie powrotu Marszałka Piłsudskiego na stanowisko Szefa Sztabu Gener. i przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej.

3) I Zjazd Leg. z Podhala protestuje w sposób najbardziej stanowczy, przeciw posądzaniu znanych i zasłużonych oficerów legjonowych o robotę antypaństwową, jakie miało miejsce w dniach ostatnich, jakoteż przeciw posądzaniu żołnierzy legjonowych o udział w znanych wypadkach krakowskich.

4) I Zjazd Leg. z Podhala wzywa wszystkich legjonistów zamieszkałych w powiecie Nowotarskim i Spisko-Orawskim do wstępowania do istniejących na Podhalu, Stowarzyszeń legjon. względnie do organizowania nowych tam, gdzie są większe ugrupowania legjon.

5) I Zjazd Leg. z Podhala uchwala: Związek Leg. w Zakopanem uważa się za „Związek Podhalański" a istniejące inne Stowarzyszenia za Oddziały Związku.

6) I Zjazd Leg. z Podhala, wzywa wszystkich legjonistów i Stowarzyszenia legjon. w Polsce do jaknajwydatniejszego popierania „Ogniska dla sierot po legjonistach" w Rabce.

Po południu odbył się obchód „Rocznicy powstania styczniowego". Słowo wstępne wygłosił ob. leg. Władysław Orkan. W części koncertowej wzięli udział WPP.: Klara Czopp-Umlaufowa, Józefa Bednarczykówna, Zdzisław Pawłosiewicz, Karol Czopp-Umlauf i Adam Czerbak. Zakończył obchód przemówieniem poseł dr Polakiewicz. Należy podnieść z wielkiem uznaniem, że właściciel „Morskiego Oka" p. Władysław Dzikiewicz udzielił zupełnie bezinteresownie sali swej zarówno na Zjazd jak i na obchód. Wobec trudności na jakie wszystkie stowarzyszenia społeczne w Zakopanem natrafiają w uzyskaniu sali na zebrania, ten obywatelski czyn p. Władysława Dzikiewicza zasługuje na specjalne publiczne wyróżnienie. Takie samo uznanie należy się właścicielce hotelu „Stamara" p. Marji Budziszewskiej, która już kilkakrotnie udzieliła swojej sali Związkowi na urządzane zabawy dochodowe a ostatnio na pierwszy wspólny „Opłatek" w dniu 6 stycznia.

Z dobrowolnych datków na Zjeździe i Obchodzie przeznaczono M. 55 miljonów na „Ognisko dla sierot po legjonistach w Rabce".

Pamiętajcie o prześladowanych!

BILANS Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych, zarejestr. z ogr. odp. w Krakowie za r. 1922.

Rachunek bilansu

Stan czynny

Gotówka w kasie		35,978 393 08
Zapas towarów a) w magazynach . .	236,499.904·—	
„ „ b) w sklepach . . .	54,507.551·—	291,007.455·—
Dłużnicy (odbiorcy)		81,285.153·16
Nieruchomości		13,519.336·82
Ruchomości		840 690·—
Lokacje		4,683 822·02
Kaucje		1,224 590·—
Piekarnia Rzeszów zapas drzewa . .		14.600·—
		428,554.040 08

Stan bierny

Udziały		35,081.712·27
Fundusz zapasowy z r. 1921	6,481.224·56	
„ „ „ 1922	13,000 000	19,481.224 56
„ emerytalny „ 1921	2,781 439 —	
„ „ „ 1922	5,000 000·—	7,781.439·—
„ na budowę „ 1921	3,082 158·50	
„ na kol. wak. „ 1922	5 000.000·—	8,082.158·50
Fundusze specjalne		23,634.967·34
Zaległy podatek z pow. braku przypisu	6,712.930·—	
Wierzyciele (dostawcy)	160,321.131·94	167,034.061·94
Banki	57,942 411·33	
Ministerstwo Skarbu	100,000.000·—	157,942 411·33
Czysta nadwyżka		9,516 065 14
		428,554.040 08

Rachunek strat i zysków

Straty

Wydatki administracyjne		52,258.764·81
Niedobór przy dochodach z realności .		8 373 70
Odpis z nieruchomości		103 009·—
Odpis z ruchomości		44.225·09
Odsetki		16,683.491·80
Na odnowienie sali w domu kol. N. Sącz		400.000·—
Fundusz zapasowy wg. stat. dopisano w r. 1922		13 000 000·—
Fundusz na budowę kolonji wakacyjnych		5,000.000·—
Fundusz emerytalny		5,000 000·—
Na cele oświatowe		1,000.000·—
Czysta nadwyżka		9,516 065 14
		103.013 929.54

Zyski

Zysk brutto przy towarach		102,514.301·54
„ z piekarni własnej		419.628·—
Nadwyżka przy pożyczce złotej . . .		80.000·—
		103,013 929 54

Kraków, 10 kwietnia 1923 r.

Zarząd:
Teodor Kluczka mp. *Karol Multaszgński* mp. *Karol Lekostaj* mp.
Władysław Różałowski mp. buchalter

Sprawdziłem z księgami przy lustracji:
Stanisław Barnatowicz mp. Starszy lustrator Związku Stow. zarob. i gosp.

Sprawdzono i znaleziono zupełnie zgodne z księgami
Wydział rewizyjny N. R.:
Jan Pilch mp. *Ignacy Mikuta* mp.
Piotr Zimmermann mp.

Za Radę Nadzorczą:
Józef Wójcik, prezes
Jakób Łachecki sekretarz

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).